

MARIANNA HAJDUK

ur. 1926; Izbica



Miejsce i czas wydarzeń	Izbica, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Izbica, II wojna światowa, okres powojenny, Niemcy, okupacja niemiecka, folksdojcze, prześladowanie ludności, prześladowanie ludności żydowskiej, Żydzi, mienie pożydowskie podczas okupacji, mienie pożydowskie po zakończeniu II wojny światowej, domy żydowskie

Mienie pożydowskie

[Po] pierwszym wysiedleniu Żydów, [przyjechali] folksdojcze. Oni sobie te lepsze domki pozajmowali. Zrobili jakieś dwa sklepy, takie kasyna wojskowe, później zrobili kuchnię w żydowskim domu, tam Polka pracowała, gotowała obiady. Chyba oni się tam stołowali, nie wiem, jak tam było, [bo] do miasta to się mało chodziło, bo się bało ich.

Jak tych Żydów wypędzili, [to oni] zostawiali [też] takie domki małe, drewniane takie, a ci folksdojcze w zimie nie mieli czym palić, [to] rozbierali te domki i palili [tym drewnem].

Były puste domy i były ubrania żydowskie, pościel, wszystko, brali [to] gestapowcy na furmanki czy na samochody i w [zamkniętym] kościele, w Tarnogórze, te wszystkie żydowskie rzeczy magazynowali. Nieraz tam Polka któraś nie miała nic, [to] powie do Niemca: „By mnie pan dał tę bluzkę.” – to Niemiec jej dał, ale tak mówił: „Teraz bierzecie wy, a kto będzie po was brał? Bo najpierw idą Żydzi, a później wy. Tu będzie III Rzesza.”. Jeszcze Polacy [nie bali się], bo przecież tyle Żydów, jak mogło zginąć tak od razu.

Po wojnie bardzo dużo się Żydów zgłaszało [po swoje], [były sprawy sądowe] i [potem] sprzedawali. Ten młyn był sprzedany, dużo działek Żydzi posprzedawali i puciekali gdzieś w świat. Dużo [działek nie miało] właścicieli. Ten plac, co my mamy domek, [to] nie było właściciela.

Już po wyzwoleniu, jak wyszłam za męża, to też przyszłam mieszkać do żydowskiego domu, bo u nas był jeden ciasny pokoik. Folksdojcze puciekały i te lepsze, murowane domy żydowskie, co stoją do dziś dnia, były puste, i my poszliśmy mieszkać z mężem do tego domku żydowskiego. Tam nie było okien podwójnych, zimno było. Był piec, jakiś nie kaflowy, tylko raczej z jakiegoś kamienia czy z cegły, ile nie paliłam, to było zimno. [W końcu] mąż kupił taki piecyk, kozę i paliłam w tym

piecyku, ogrzewałam ten pokój. Kuchnia była ciemna, były okna szklane, drzwi szklane, ale była ciemna. Tam była kuchnia do gotowania, był piec do pieczenia chleba, wszystko było. Było [też dużo] szczurów, wtedy nie było trucizny. Boże, jak ja się tych szczurów bałam! W pokoju nie było szczurów, tylko w tej kuchni. Jak tam miałam coś mąki czy jakiś kartofel i niechcący zapomniałam, zostawiłam, to mi te szczury zjadły.

[Mąż poszedł] do pracy, dzieci [były] małe, kupiliśmy drewno na budowę [domu]. Już były GS-y, mieli skupy, można było kupić tam drewno budowlane. Magazynowaliśmy na podwórku, ale nie mieliśmy placu na budowę. Tu był plac, w tym miejscu, taki wolny, zarośnięty i mój mąż poszedł do gminy, [powiedział], że chce się budować, że ma dzieci, ma rodzinę. Na razie nam nie chcieli [go dać], bo [chyba] takie prawo było, może się ktoś zgłosi jeszcze. [Jednak] nikt się nie zgłaszał i później [wyszło kolejne] prawo, że [trzeba było] kupić albo od Żyda, albo od państwa. My, jak ten domek budowaliśmy, to nam tylko dali skierowanie na budowę i plan z książki [do] wyboru, ale [ta działka] niby nie była nasza, tylko na niej mieliśmy się budować. Wybudowaliśmy ten dom, przyszliśmy mieszkać, [minęło] parę lat i nam skarb państwa sprzedał [tą działkę].

Data i miejsce nagrania	2015-09-03, Izbica
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Katarzyna Maceńko
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"